



Magdalena Cyganik

Wyzwania i zagrożenia dla bezpieczeństwa europejskiego u progu XXI wieku

Wprowadzenie

Jeszcze kilkanaście lat temu najpoważniejszą troską kolejnych polskich rządów było wyrwanie Polski z szarej strefy bezpieczeństwa i zakotwiczenie jej polityki w strukturach systemu zachodnich sojuszy i organizacji międzynarodowych. Wraz ze wstąpieniem Polski do NATO w 1999 r. zapewniono jej międzynarodowe wsparcie na wypadek konfliktu zbrojnego. Mogłoby się wydawać, że zakończenie zimnej wojny i udział, jaki w tym miała ekonomiczna porażka Bloku Wschodniego, pozwoli na względnie spokojne funkcjonowanie społeczności międzynarodowej, w tym europejskiej, przez co najmniej kilka dekad. Jednak szybko okazało się, że wyeliminowanie konfliktów międzypaństwowych to zdecydowanie za mało, aby zagwarantować międzynarodowy pokój. Wbrew przewidywaniom Francisa Fukuyamy, historia nie skończyła się wraz z odejściem dwubiegunowego porządku świata. Stosunki międzynarodowe zdynamizowały się, a konieczność stawienia czoła nowym wyzwaniom w obszarze bezpieczeństwa spowodowała ewolucję celów polityki bezpieczeństwa współczesnych państw. W wyniku postępujących procesów globalizacyjnych oraz zmian w pojmowaniu roli podmiotów pozapaństwowych, a także jednostek, w stosunkach międzynarodowych musiały zostać zdefiniowane nowe zagrożenia dla bezpieczeństwa państw i ich obywateli.

Uwarunkowania bezpieczeństwa europejskiego

Przez uwarunkowania bezpieczeństwa europejskiego można rozumieć pewne stałe czynniki mające kluczowy bądź istotny wpływ na bezpieczeństwo. Część z nich wynika zarówno z natury życia społeczeństw, charakteru zagrożeń, jak i stanu organizacji bezpieczeństwa europejskiego oraz narodowego.

Najpoważniejszą kategorią wyzwań XXI wieku są zagrożenia asymetryczne. Ich celem jest neutralizacja lub likwidacja przewagi przeciwnika przez stosowanie taktyki i dostępnej broni w niekonwencjonalny sposób, pozwalający na wykorzystanie zarówno słabych punktów przeciwnika, jak i własnej przewagi w jakimś elemencie prowadzonej operacji. Jest to taktyka działania, która umożliwia realne uderzenie skierowane przez słabych przeciwko silnym, poprzez podmioty pozapaństwowe w państwa. Okazuje się, że w momencie, w którym znika jedno zagrożenie, pojawia się inne. Zagrożenia asymetryczne są nowym zjawiskiem, które zajęło miejsce konfliktu międzypaństwowego.

Analizując kategorię zagrożeń dla bezpieczeństwa, nie sposób nie wspomnieć o zagrożeniach hipotetycznych, czyli sytuacjach mogących doprowadzić do naruszenia pokoju. Z całym przekonaniem można stwierdzić, że zagrożeniami potencjalnymi są wydarzenia, które nie osiągnęły jeszcze stadium sporu, konfliktu zbrojnego ani innego poważnego kryzysu bezpieczeństwa, lecz mogą zawierać w sobie potencjalne ryzyko kryzysu. Rangę taką można nadać wydarzeniom takim jak: nagromadzenie dużych arsenałów nowoczesnej broni konwencjonalnej, zdolność do budowy broni masowej zagłady, niekontrolowany wzrost demograficzny, a co za tym idzie degradacja środowiska naturalnego i pojawienie się niedoborów żywności, gwałcenie praw człowieka na coraz większą skalę. Dodatkowo, niepokojącą kwestią, która może mieć niebagatelny wpływ na bezpieczeństwo, zarówno wewnątrz, jak i między państwami może być rozwijająca się w samej już świadomości obywateli, nieprzejawiająca na razie żadnych widocznych reakcji, niechęć wobec innych aktorów życia politycznego, mniejszości religijnych, lokowanie swoich sympatii wobec danych państw a wzrastająca stopniowo cicha niechęć do innych. Również jedną z ewentualności, co do której zdania ekspertów są podzielone, jest istnienie nielegalnego rynku materiałów radioaktywnych. Jeszcze w czerwcu 2001 roku Kalliopi Koufa¹ twierdziła, że jak dotąd nie miała miejsca sprzedaż wystarczającej ilości materiałów niezbędnych do skonstruowania bomby atomowej². Następnie w 2005 roku Mohamed El Baradei³ oświadczył, że na świecie powstał atomowy czarny rynek.

Zagrożenia dla porządku międzynarodowego są niełatwą do jednoznacznego określenia kategorią. Obejmują one z pewnością coś więcej niż tylko zagrożenia czysto potencjalne, wobec których niewątpliwie występują pewne, nie zawsze od razu sprecyzowane oczekiwania, czyli te *prima facie*⁴.

Z reguły kryzysom bezpieczeństwa towarzyszy prawdopodobieństwo ofiar śmiertelnych, charakterystyczne jest również to, że trudna kwestia przekracza możliwo-

¹ Specjalna referent Narodów Zjednoczonych ds. terroryzmu.

² *Terrorism and Human Rights* – Progress report. E/CN.4/Sub.2/2001/31, 27 June 2001, punkt 39.

³ Szef Międzynarodowej Agencji Atomowej oraz laureat Pokojowej Nagrody Nobla z 2005 r. w wywiadzie dla magazynu *Spiegel* wypowiedział się, że „[...] w jednym kraju powstają plany, w innym produkowane są wirówki do wzbogacania uranu, które następnie wzbogacane są za pośrednictwem trzeciego kraju drogą morską, a kto jest ostatecznym odbiorcą dokładnie nie wiadomo. W tym procederze uczestniczą żądni zysków uczeni, działające bez skrupułów firmy, a być może także organy państwowe”, <http://www.polskieradio.pl/krajiswiat/archiwum/TematTygodnia/art.aspx?aid=348&s=TematTygodnia> (dostęp: 4.05.2010).

⁴ Dowód z „pierwszego wejrzenia”. Stosuje się go w systemach *common law*. Jest pewnym przypuszczeniem, uprawdopodobnieniem, logicznym ciągiem, że jeżeli pewne (udowodnione) okoliczności miały miejsce, to okoliczności z nich wynikające też miały miejsce (prawdopodobieństwo, a nie pewność). Dowód należy udowodnić a *prima facie* tylko uprawdopodobnić; [za:] justitia.pl.

ści, dostępne środki oraz niekiedy też z pewnością chęć bliższego angażowania się państw.

W wydanej w 1999 roku *Białej księdze obronności (Defence White Paper)* w rozdziale pierwszym, poświęconym kontekstowi strategicznemu, określone zostały nowe zagrożenia i wyzwania. Zaliczono do nich konsekwencje rozpadu państw, konflikty etniczne i religijne, napięcia na tle ludnościowym i środowiskowym, walkę o dostęp do surowców, przemyt narkotyków, terroryzm, przestępczość. W dokumencie tym wskazano, że wydarzenia w Kosowie i Wschodnim Timorze oraz działania podejmowane w strefie proliferacji i zagrożeń asymetrycznych wzmocniły niektóre z obaw i podkreśliły ważność realizowanego procesu modernizacji sił zbrojnych⁵. W opracowaniu stwierdzono ponadto, że postęp w technologiach wykorzystywanych w brytyjskich siłach zbrojnych oraz sojuszników jest znaczący, natomiast paradoksem jest to, że rosnące konwencjonalne zdolności bojowe powodują jednocześnie wzrost zagrożeń niekonwencjonalnych. Potencjalni przeciwnicy mogą dojść do przekonania, że nie są w stanie rywalizować w ramach walki konwencjonalnej i poszukiwać płaszczyzn lub metod konfliktu, w których mogą uzyskać przewagę. Taki rodzaj zagrożeń jest potocznie nazywany zagrożeniami asymetrycznymi. Są nimi te zagrożenia, które przyniosły ze sobą cywilizacja i postęp społeczny.

Percepcja zagrożeń dla bezpieczeństwa europejskiego

Rzeczywistych zagrożeń dla bezpieczeństwa Polski raczej się nie definiuje i to z wielu względów, w tym poprawności politycznej. Czyni się to natomiast w sposób pośredni, w postaci stwierdzeń odnoszących się np. do wzmocnienia narodowych sił zbrojnych lub poprzez postulaty w kierunku Sojuszu Północnoatlantyckiego dotyczące obronności kraju, a więc w pewnym sensie przewidując zagrożenia lub wyzwania, którym trzeba będzie przeciwdziałać lub które należy zwalczać. Zgodnie z komentarzem Jerzego Marii Nowaka⁶, trzy z polskich interesów w NATO są nadrzędne. Jako pierwszy wymienia utrzymanie zdolności Sojuszu do obrony, która jest tak ważna w dobie transformacji i zagrożeń asymetrycznych. Mogłoby się wydawać, że bezpieczeństwo terytorialne Polski można by czasowo zepchnąć na dalszy plan, jako że stan realnego zagrożenia obecnie jest niewielki. Jest to jednakże niebezpieczne przeświadczenie. Nie można wyeliminować różnego rodzaju przyszłych

⁵ *London Initiates „New Chapter” Within SDR*, Jane’s Defence Weekly, 20 February 2002, s. 2.

⁶ Pod koniec ubiegłego roku, w dodatku Europa do „Dziennika” ukazał się artykuł wybitnego analityka sytuacji międzynarodowej, Bartłomieja Sienkiewicza, zatytułowany „Niepokojąca słabość”, wyrażający funkcjonowanie Polski w NATO. Autor powołał się na opinię Carla von Clausewitza na temat upadku I Rzeczypospolitej Polskiej, porównując do niej niejako współczesną Polskę, która cierpi na nieumiejętność włączenia się do międzynarodowej gry, przestając tym samym być ważnym sojusznikiem. Zarzuty te są niewątpliwie ciężkie. Stawia istotne pytania, jednocześnie poddając w wątpliwość umiejętności Polski, co do określania jej interesu bezpieczeństwa w Sojuszu. Jerzy M. Nowak (Ambasador Polski przy Kwaterze Głównej NATO w latach 2002–2007) nie zgadza się z tym komentarzem, poddając rozważaniom esej B. Sienkiewicza. Już we wstępie zauważa, że percepcja interesów polskich w NATO ulegała zmianie w przeciągu pierwszej dekady polskiego członkostwa, zgodnie z naturalnie następującymi przeobrażeniami międzynarodowego bezpieczeństwa. Interesy polskie w Sojuszu mają charakter stały i niezmienny, jednakże ich rozumienie uległo zmianie. Znalazło to również swoje odbicie w postrzeganiu NATO w sposób całościowy, przynajmniej przez część społeczeństwa międzynarodowego. Po przystąpieniu do Sojuszu można było dostrzec wyraźne zmniejszenie zainteresowania. Świadczyła o tym między innymi malejąca liczba publikacji na temat członkostwa.

niebezpieczeństw. Potwierdza to trwająca cztery dni wojna Rosji z Gruzją w lipcu 2008 roku. Historia unaoczniała Polsce, jak i innym państwom Europy Środkowej, że zmiany strategiczne są nieprzewidywalne i potrafią występować niekiedy bez wyraźnych, wcześniejszych sygnałów. Nowak podkreśla, że Polska powinna skoncentrować się na planowaniu obronnym, odpowiednim jego funkcjonowaniu w Sekretariacie Międzynarodowym, Sztabie Wojskowym oraz Dowództwach strategicznych NATO, ciągłym unowocześnianiu planów operacyjnych na wypadek zagrożenia z zewnątrz. Chodzi również o utrzymywanie zdolności Sojuszu do aktywizowania sił w razie zagrożenia oraz o ścisłą współpracę wywiadowczą na temat zagrożeń bezpieczeństwa. Te na pozór techniczne sprawy winny zostać uwzględnione w nowej koncepcji strategicznej NATO. Drugim, sformułowanym przez Nowaka, priorytetem, który Polska powinna realizować, jest rozszerzanie NATO na Wschód – stabilizacja i demokratyzacja obszaru byłego ZSRR, głównie o Gruzji i Ukrainy. Ponadto, istotne jest stopniowe pozbywanie się przez Polskę opinii antyrosyjskiego kraju. Trzecim ważnym zadaniem stojącym przed Warszawą jest równoważenie udziału w Sojuszu z unijną polityką bezpieczeństwa i obrony oraz efektywne współdziałanie na linii NATO–Unia Europejska.

Należałoby się również baczniej przyjrzeć problemom bezpieczeństwa energetycznego, współpracy w likwidowaniu niekonwencjonalnych zagrożeń, takich jak piractwo, degradacja środowiska naturalnego, bowiem: „Cyberataki nie wymagają użycia ani jednego żołnierza, jednak mogą sparaliżować działanie państwa. Przerwanie dostaw energii może zakłócić funkcje państwa w sposób przypominający skutki wojny, bez jednego wystrzału. Topnienie arktycznych lodów może mieć poważny wpływ na bezpieczeństwo...”⁷. Jest to jednak nieodłącznie związane z finansowym wkładem Polski. Stopień zrozumienia polskiej opinii publicznej w kwestii materialnego wspierania Sojuszu jest wciąż niewystarczający.

Lista zadań stojących przed Polską w ramach systemu sojuszniczego jest dość długa, lecz ich realizacja jest możliwa. Sześćdziesięciolecie Sojuszu jest, a przynajmniej powinno być, pretekstem i okazją do ich realizacji.

Europa przywykła do traktowania kwestii bezpieczeństwa przez pryzmat interesów poszczególnych państw. Stworzenie Wspólnoty Europejskiej było próbą odejścia od tej logiki⁸. Podobnie może być w przypadku Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony, pod warunkiem że Europa wykaże chęć i zdolność rozumienia charakteru zagrożeń dla bezpieczeństwa początków XXI wieku.

Zagrożenia nuklearne w nowym porządku międzynarodowym

Wielobiegunowy świat, składający się w zasadzie z pięciu filarów: USA, Unii Europejskiej, Chin, Rosji i Indii, może trwać jeszcze wiele lat. Państwa te, w których mieszkać będzie więcej niż 50% światowej populacji, ze względu na ich oczekiwaną

⁷ O zagrożeniach, jakim musi sprostać NATO, mówił Sekretarz Generalny Jaap de Hoop Scheffer, podczas szczytu NATO w Krakowie 19.02.2009, http://serwis.gazeta.pl/swiat/1,34274,6297288,Nowe_NATO_rodzi_sie_w_Krakowie.html (dostęp: 10.05.2010).

⁸ R. Reclik, A. Zduniak, *Jakość wobec wyzwań i zagrożeń XXI wieku*, [w:] J. Czaja, *Bezpieczeństwo europejskie wobec wyzwań XXI wieku*, Poznań 2010, s. 345.

polityczną, jak i gospodarczą pozycję, w znacznym stopniu zdominują kierunki rozwoju światowej polityki. Jednakże nie da się przewidzieć, jak bieguny te będą ze sobą współpracować. Chcąc wskazać lub przewidzieć ewentualne kierunki działania dla polityki obronnej i pokojowej, należałoby stworzyć kilka scenariuszy, przy czym prawdopodobieństwo wystąpienia któregoś z nich nie jest pewne. Znacznie ważniejsze zdawałyby się wspólne elementy wszystkich możliwych scenariuszy w zakresie bezpieczeństwa, ponieważ niewykluczone, że to one mogłyby stanowić podstawę wielu politycznych procesów decyzyjnych.

Różnorodność środków asymetrycznych będących w dyspozycji potencjalnego przeciwnika jest obecnie bardzo duża, a w przyszłości prawdopodobnie się zwiększy. Przypuszczalnie mogą one obejmować elementy takie, jak: walka informacyjna⁹, broń masowego rażenia, broń radiologiczna, tajne uzbrojenie i amunicja, broń obezwładniająca, „technika antysatelitarna, środki antymateriałowe, broń psychotroniczna, broń etniczna, środki walki wpływające na środowisko naturalne, broń geofizyczna”¹⁰. Stałej uwagi wymagają także wyzwania pojawiające się na płaszczyznach niemilitarnych, tj. w wymiarze ekologicznym czy ekonomicznym. Nie bez znaczenia jest również ogromny postęp w rozwoju biotechnologii i genetyki.

Paradoksalnie, wraz z postęпами w procesie rozbrowienia rośnie zagrożenie bronią masowego rażenia. Co jest oczywiste, nie tyle ze strony pięciu mocarstw, stałych członków Rady Bezpieczeństwa, ile raczej ze strony państw dyktatorskich i politycznie nieobliczalnych, dążących do posiadania takiej broni. Należy w tym miejscu także uwzględnić inne państwa, posiadające już broń tego typu, z powodu słabej stabilności politycznej podatne na fundamentalistyczne zmiany, w wyniku których broń ta może dostać się w nieodpowiednie ręce.

Gdy państwa te zdobędą broń, staną się potrójnie niebezpieczne. Łatwiej im będzie grozić siłą lub jej używać, mogą nie zawahać się one przed handlem technologiami i bronią masowego rażenia oraz trudniej będzie stawić im czoła ze względu na ryzyko odwetu. Jeśli przykładowo Iran wyprodukuje broń masowego rażenia, to chęć taką będą mieć również niektórzy jego sąsiedzi¹¹. Ta sama tendencja możliwa jest na tle zbrojeń nuklearnych Korei Północnej.

Coraz pilniejsza staje się zatem odpowiedź na pytanie, czy każde państwo ma prawo posiadać, produkować i rozwijać technologię oraz broń jądrową, sprzedawać ją bądź kupować i jak to się ma do istniejących uregulowań prawnomiędzynarodowych? Drugą wątpliwością jest to, na jakich warunkach międzynarodowej kontroli każde państwo może rozwijać program nuklearny dla celów cywilnych.

Z czasem wzrasta liczba państw posiadających broń masowego rażenia lub dążących do rozwijania technologii nuklearnej. Można się spodziewać, że technologia ta lub sama broń zostaną kiedyś użyte dla celów represyjnych lub ekspansyjnych.

⁹ Pojęcie „walka informacyjna” pojawiło się na początku lat 90., a zdefiniowane zostało przez amerykańskich specjalistów wojskowych w 1996 r.

¹⁰ P. Gawliczek, J. Pawłowski, *Zagrożenia asymetryczne*, AON, Warszawa 2003, s. 41, 42.

¹¹ Zamiar taki ogłosiły w grudniu 2006 r. państwa członkowskie Gulf Cooperation Council. „Gulf Arab countries want to acquire nuclear energy capability and have ordered a study on a possible joint atomic programme”. A statement read on Sunday at the close of a two-day Gulf Cooperation Council said. „The countries of the region have the right to nuclear energy technology for peaceful purposes”. A statement said by Abdul-Rahman al-Attiya, secretary-general of the Gulf Cooperation Council. Arab Times (Kuwait) Web Edition No. 12731. <http://www.arabtimesonline.com/arabtimes/world/wiev.asp?msgID=8771> (dostęp: 6.05.2010).

Eksport tej broni oraz transfer technologii nuklearnej staje się coraz poważniejszym zagrożeniem, z drugiej zaś strony przynosi ogromne zyski, przy czym eksporter często nie ma wpływu na jej użycie.

Broń tego typu wymaga odpowiednich środków przenoszenia, jednak w przypadku grup terrorystycznych, co podkreśla Jerzy Kranz w swej publikacji, wystarczy umiejętne jej przemycenie na obszar państwa docelowego lub wyprodukowanie uproszczonymi sposobami na jego terenie, szczególnie jeśli chodzi o broń chemiczną i biologiczną¹².

Istnieją pewne traktatowe reżimy kontrolne zobowiązujące dane państwo do częściowego lub całkowitego rozbrojenia w dziedzinie broni jądrowej i środków jej przenoszenia, co unaocznione było w przypadku Iranu i Korei Północnej, jednak kłopotliwa jest kwestia, co czynić, gdy dane państwo odmawia takiej kontroli lub w jakiś sposób ją ogranicza. Usprawnienie tej kontroli staje się trudnym, nowego typu wyzwaniem. Pewną alternatywą wydawała się, pojawiająca się jeszcze parę lat temu propozycja wzmocnionej kontroli ze strony Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej, jak i te dotyczące wzbogacania uranu dla celów cywilnych w międzynarodowych, specjalnych centrach. Wymagałyby one jednak prawdopodobnie rewizji traktatu NPT, co z tej perspektywy skłania do wyciągnięcia wniosku, iż współczesny system zapobiegania rozprzestrzenianiu broni jądrowej, w coraz mniejszym stopniu spełnia pokładane w nim nadzieje.

Nowe płaszczyzny działań terrorystycznych

Terroryzm to zagrożenie na tyle nowe – w jego obecnej postaci – że ani społeczność europejska, tym bardziej międzynarodowa, jak i poszczególne państwa nie znalazły metody na ujęcie sposobu walki z nim w ramy prawne czy też strategiczno-taktyczne, które wiązałyby obie strony konfliktu.

Terroryzm jest niezwykle groźnym fenomenem współczesnego świata. Stanowi najbardziej bezpośrednie zagrożenie zarówno dla Europy, jak i Ameryki oraz reszty świata. Każdorazowo przejawia się przerażającą agresywnością w połączeniu z amokalną żądzą, chęcią niszczenia i nadania temu możliwie największego rozgłosu. Dla sił ekstremalnych, dla ich żądań, jest on najskuteczniejszą formą ich przedstawienia. Terroryzm rozumiany jest najczęściej jako wywrotowe działania, wywołujące strach, przy czym ustępstwa wymuszane są poprzez oddziaływanie na jednostki, które nie były pierwotnym celem ataku. Nie powinien dziwić jednak chaos związany z percepcją pojęcia, gdyż niemożliwe jest stworzenie jednej, uniwersalnej definicji, takiej prawdopodobnie nigdy się nie doczekamy. Już w roku 2001 doliczono się 109 definicji zjawiska¹³. Wynika to ze złożoności problemu, licznego zbioru faktów, o których poszczególne badacze są przeświadczeni. Niewątpliwie, nieustanne próby zdefiniowania tych jakże ważnych zjawisk są warte wysiłku i z pewnością każdy, kto je podejmuje, zasługuje na poważanie. Niemniej jednak, zamiast poświęcać szczególną uwagę definicjom zjawiska, warto zrozumieć jego istotę. Metoda taka może

¹² J. Kranz, *Wojna, pokój czy uspokajanie? Współczesne dylematy użycia siły zbrojnej*, Warszawa 2006, s. 13.

¹³ B. Gola, *Oblicza terroryzmu*, Zielona Góra 2001, s. 10.

przybrać formę badań nad częstotliwością zjawisk, traktowanych jako przynależne przejawom terroryzmu. Alex Schmidt zidentyfikował następujące zjawiska ściśle powiązane z terroryzmem: stosowanie przemocy, siły lub groźby ich użycia, polityczna motywacja sprawców, działanie w celu wywołania strachu, chęć wywołania psychologicznych skutków i reakcji, rozróżnienie celu zamachu i bezpośredniej ofiary, celowość i planowanie działań, metoda walki, konflikt z obowiązującymi regułami zachowań społecznych, wymuszenia, wykorzystywanie mediów w celu poszukiwania rozgłosu, przypadkowy dobór ofiar, wykorzystywanie symboliki, nieobliczalność działań sprawców, ukryty charakter organizacji stosującej metody terrorystyczne¹⁴.

Z uwagi na wydarzenia ostatnich lat, pewnym jest, iż terroryzm stanowi jedno z najbardziej bezpośrednich zagrożeń. Zagrożenie tego typu zamachami zaczęło spędzać sen z powiek zarówno politykom, jak i obywatelom. Od 11 września 2001 r. ta tendencja się nasila, choć oczywistym jest, iż terroryzm nie pojawił się tamtego dnia.

W wielu przypadkach strony konfliktów mogą próbować przenosić swe działania na morze. W ich trakcie z reguły atakowana jest żegluga handlowa oraz rozmaite instalacje, na przykład platformy wydobywcze ropy naftowej. Coraz szersze spektrum zagrożeń potencjalnych nie odnosi się wyłącznie do obszarów lądowych, rozszerzanie się światowej niestabilności ma wpływ na sytuację na morzach. Przeciwnikiem mogą być już nie marynarki wojenne innych państw, lecz dysponujące jednostkami pływającymi grupy przestępcze, gangi pirackie czy organizacje terrorystyczne. O atrakcyjności obszarów morskich z punktu widzenia organizacji i ugrupowań posługujących się terroryzmem decydować może kilka czynników. Jednym z nich jest fakt, że żegluga handlowa i światowy handel morski odgrywają kluczową rolę w funkcjonowaniu globalnej gospodarki, a jednocześnie są niesłychanie wrażliwe na rozmaite działania terrorystyczne. Sprawcom potencjalnych działań terrorystycznych przeciwko żegludze handlowej może sprzyjać również status obszarów morskich. W odniesieniu do akwenów leżących poza wodami terytorialnymi państw nadbrzeżnych obowiązuje zasada „wolności mórz” i „wolności żeglugi”. Żadne państwo nie może rozciągać swojej kontroli na morze otwarte i ograniczać możliwości uprawiania żeglugi. Wydaje się, że zagrożenie żeglugi handlowej działaniami terrorystycznymi będzie rosło. Szczególne niebezpieczeństwo stwarza pozyskiwanie przez organizacje terrorystyczne i zorganizowane grupy przestępcze coraz bardziej zaawansowanych środków. Do chwili obecnej udaremnilo już kilka prób pozyskania przez struktury pozapaństwowe miniaturowych okrętów podwodnych. Dwa nielegalne warsztaty wykryto w Kolumbii (w rejonie Bogoty i Kartagenu) oraz w okolicy miejscowości Pukhet (Tajlandia)¹⁵. W Kolumbii pozyskaniem jednostek zainteresowane były kartele narkotykowe, które zamierzały je prawdopodobnie wykorzystać do przemytu substancji psychotropowych. Nie wyklucza to jednak, że miniaturowe okręty podwodne zbudowane w tajnych stoczniach narkotykowych baronów nie znalazłyby się po pewnym czasie na czarnym rynku broni. Czynnikiem decydującym o takiej ewentualności byłaby prawdopodobnie cena, którą skłonny byłby zapłacić potencjalny nabywca.

¹⁴ *Ibidem*, s. 99.

¹⁵ A. Schmidt, *Political Terrorism: A New Guide to Actors, Authors, Concepts, Data Bases, Theories and Literature*, New York 1988.

Nową płaszczyznę działań terrorystycznych otworzyło także postępujące uzależnienie państw rozwiniętych od elektronicznego przekazu informacji. Trudno obecnie ocenić, na ile realne w warunkach polskich jest takie zagrożenie, zwane cyberterroryzmem. W wielu państwach jednak jest ono dostrzegalne. Za niepokojącą można uznać opinię Winn Schwartau, konsultanta ds. komunikacji firmy *Inter-Pactu*. Stwierdził on, że: „[...] ponad 100 milionów komputerów łączy nas wzajemnie poprzez niesłychanie złożony system układów komunikacyjnych. [...] rządowe i komercyjne systemy komputerowe są tak słabo dziś chronione, że można je praktycznie uznać za bezbronne. Czeka nas zatem elektroniczne Pearl Harbour”¹⁶. Systemy komputerowe mogą być przedmiotem działań terrorystycznych dwojakiego rodzaju. Możliwe jest stosowanie wobec nich *soft kill*, czyli destrukcyjnego oddziaływania na oprogramowanie poprzez specjalne programy niszczyielskie, zwane popularnie wirusami. Nie można też wykluczać zastosowania *hard kill*, ukierunkowanego na niszczenie centrów informatycznych takich kluczowych punktów państwa, jak giełda czy bank centralny¹⁷.

Prewencja w zakresie bezpieczeństwa europejskiego

W pewnym sensie dyplomację prewencyjną wiele osób postrzega jako zakulisową działalność ONZ. Nie ulega wątpliwości, że Sekretarz Generalny wraz ze swoim personelem, podejmują takie wysiłki w wielu różnych sytuacjach, przeprowadzając rozmowy i konsultacje z szerokim kręgiem partnerów. Nie ujmując nic tym staraniom, uzasadnione byłoby uzupełnienie ich bardziej systematycznymi działaniami, aby w pełni efektywnie wykonywać zobowiązania wynikające z rozdziału VI Karty Narodów Zjednoczonych.

Niemalże każdy dzień dostarcza argumentów, które przemawiają za koniecznością bardzo poważnego traktowania, nawet z pozoru mało znaczących, potencjalnych źródeł konfliktów. Organizacja Traktatu Północnoatlantyckiego, w porównaniu z innymi organizacjami, dysponuje dość realnymi możliwościami w dziedzinie wczesnego ostrzegania. Cały czas należy jednak wypracowywać coraz to nowsze i skuteczniejsze struktury decyzyjne i organizacyjne, niezbędne do należytego wypełniania nowych zadań. Fakt ten stawia NATO na pozycji światowego lidera w tym zakresie, co wiąże się równocześnie ze spoczywającym na nim ciężarze odpowiedzialności, który sprawia, iż musi on bardzo ostrożnie i umiejętnie decydować o stosowanych środkach zapobiegawczych, środki wojskowe traktując jako ostateczność, a decyzje o ich użyciu tylko jako wynik braku możliwości politycznego oddziaływania na rozwój wydarzeń. Szalenie ważnym aspektem, nad którym należałoby się zastanowić jest konieczność kreowania i tworzenia bezpieczeństwa, a nie ograniczanie się do reagowania *post factum*. Przyszłe zdarzenia nieraz bardzo ciężko jest przewidzieć, jednak przyszłość należy tworzyć, ponieważ stan bezpieczeństwa zarówno narodowego, jak i europejskiego i globalnego zależy od działań bieżących i zapo-

¹⁶ H. Toffler, A. Toffler, *Wojna i antywojna*, tytuł oryginalny: „*War and Anti-War*”, tłum. B. i L. Bureccy, Warszawa 1997, s. 218.

¹⁷ P. Gawliczek, J. Pawłowski, *op. cit.*, s. 72.

biegawczych. Z takim podejściem całkowicie zgadza się Vaclav Havel, stwierdzając, iż „Właśnie teraz, gdy nie ma widocznych zagrożeń, trzeba myśleć o obronności – musimy wyraźnie wykazać gotowość podzielenia się odpowiedzialnością za pokój i obronę ludzkiej godności”¹⁸.

Przed wybuchem konfliktu bałkańskiego, który unaoczniał Europie i światu początek ery konfliktów zbrojnych tzw. małego formatu, Sojusz Północnoatlantycki nigdy wcześniej nie stanął przed koniecznością prowadzenia operacji pokojowych. Dlatego też posiadane procedury planistyczne oraz struktury organizacyjne nie były zdolne do natychmiastowego podjęcia nowego typu zadań i wymagały istotnej przebudowy. Problematyka wczesnego ostrzegania i zapobiegania konfliktom¹⁹ dość szybko stała się priorytetowym zadaniem NATO. Jego rozwój przebiegał w dwóch zasadniczych etapach. Pierwszy z nich określił zasady udziału Sojuszu w operacjach pokojowych oraz rozwiązano problem podstaw prawnych zaangażowania NATO poza obszarem traktatowym, ograniczając go do reakcji na prośbę ONZ i KBWE. Sojusz określił w ten sposób swoje związki z tymi organizacjami, nie potwierdzając jednocześnie ich zwierzchnictwa w trakcie operacji pokojowych z jego udziałem. Drugi określa, że NATO jest uprawnione do podejmowania działań na rzecz EWCP, w tym operacji pokojowych. Działania te mogą być podejmowane również w ramach sytuacji, gdy zaistniały poza obszarem traktatowym konflikt zbrojny może swoim zasięgiem zagrozić bezpieczeństwu państw członkowskich Sojuszu. Priorytetowe potraktowanie przez NATO zadań z dziedziny EWCP wymusiło konieczność dostosowania struktur Sojuszu w celu ich skutecznej realizacji. Zaangażowane do tego zostały ważne polityczne i wojskowe instytucje NATO. Niemal każda z nich ma obecnie do wypełnienia zadania z zakresu omawianej problematyki. Dotychczasowe doświadczenia ujawniły konieczność usprawnienia mechanizmów konsultacyjnych pomiędzy poszczególnymi strukturami Sojuszu. Temu celowi mają służyć między innymi ćwiczenia z zakresu zarządzania w sytuacjach kryzysowych. Poza Partnerstwem dla Pokoju w ramach Rady Partnerstwa Euroatlantyckiego, Sojusz rozwija swoje stosunki również w oparciu o inne struktury umożliwiające konsultacje w dziedzinie EWCP. Wymienić tu należy chociażby relacje NATO–Rosja, NATO–Ukraina czy „Dialog Śródziemnomorski”.

Z czasem pojawiają się koncepcje operacji uprzedzającej, *preemptive*, i operacji prewencyjnej, tj. *preventive*. Nie są one identyczne, aczkolwiek terminów używa się niekiedy zamiennie, ale często niekonsekwentnie. Najbardziej znanym współcześnie przypadkiem zbrojnej operacji prewencyjnej było zbombardowanie przez Izrael w 1981 r. irackich instalacji atomowych, będących w budowie²⁰. Atak ten został potępiony przez Radę Bezpieczeństwa jako poważne naruszenie Karty NZ. USA wstrzymały się od głosu. Charakterystyczne jest to, że ani Rada Bezpieczeństwa ani Zgromadzenie Ogólne ONZ nie zastosowały sankcji wobec Izraela. Zdaniem Izraela natomiast pojęcie samoobrony uległo rozszerzeniu w wyniku zwiększonych zdolności i możliwości destrukcji, zwłaszcza w kontekście oświadczenia Iraku, iż broń, którą zamierza wyprodukować, znajdzie zastosowanie wobec Izraela. Akcja

¹⁸ V. Havel, *O obronie w czasach pokoju*, „Rzeczpospolita” z 18.11.1986.

¹⁹ Early Warning and Conflict Prevention (EWCP), Wczesne Ostrzeganie i Zapobieganie Konfliktom (WOZK).

²⁰ Y. Dinstein, *War, Aggression and Self-Defence*, [w:] T.L.H. McCormack, *Self-Defense in International Law. The Israeli Raid on the Iraqi Nuclear Reactor*, Cambridge–New York 1996, s. 262.

izraelska stanowi dobrą ilustrację różnicowania ocen; broń nuklearna Francji lub Wielkiej Brytanii nie stanowi zagrożenia dla państw sąsiadujących, z kolei głowice nuklearne na Kubie, w Iranie lub Iraku postrzegano się lub postrzega w zupełnie innej perspektywie.

Operacja w Iraku miała tę słabą stronę, że nie uzyskano wysokiego stopnia prawdopodobieństwa co do zagrożenia ze strony Iraku, program jądrowy daleki był jeszcze od finalizacji; w 2003 r. nie znaleziono na jego terytorium broni masowego rażenia. Niestety w przypadku takich państw całkowitą pewnością osiąga się dopiero po zajęciu terytorium.

W tym kontekście po wyczerpaniu wszelkich innych środków trafniejsze jest przeprowadzenie operacji prewencyjnej wobec państwa, które w rzeczywistości posiada arsenał broni masowego rażenia, a jego nieodpowiedzialna polityka stanowiłaby wysoce prawdopodobne zagrożenie, czyli dokonanie operacji zbrojnej na podstawie bardzo silnych dowodów. Istotne wydaje się też uzyskanie międzynarodowego poparcia. Zbrojne operacje prewencyjne bez zgody Rady Bezpieczeństwa nie mają jak dotąd solidnych podstaw w prawie międzynarodowym. Koncepcja zbrojnej operacji uprzedzającej bywa przedmiotem sporu, który sprowadza się nie tyle do jej legalności, ile do udowodnienia lub poważnego uprawdopodobnienia faktu bliskiego, nagłego zagrożenia oraz konieczności reakcji zbrojnej bez możliwości zastosowania innych środków. Mimo to jej koncepcja oraz kryteria pozostają jak najbardziej aktualną formą samoobrony w prawie zwyczajowym²¹. Kontekst tego rodzaju operacji ulega pewnym modyfikacjom w związku z nowymi rodzajami zagrożeń. O ile niekiedy można zaobserwować przygotowania do ataku, przykładowo przez koncentrację wojsk i sprzętu, to w przypadku zagrożeń do tej pory nieodnotowywanych lub niedających się przewidzieć koncepcja ta staje się nierealna. Podobnie ma się rzecz w przypadku ataków terrorystycznych dokonywanych niespodziewanie i z ukrycia. Jednak niektóre ataki terrorystyczne, choć rzadko, to jednak bywają elementem serii zamachów, wobec czego koncepcja samoobrony uprzedzającej ma tu rację bytu.

Często w dziejach mieliśmy do czynienia z mocnym przekonaniem, wręcz zakorzenionym założeniem, że samoobrona może nastąpić dopiero po zbrojnej napaści. To podejście wydaje się jednak nie do końca rozsądne i nie ma głębszego uzasadnienia. Potencjalna ofiara napaści zbrojnej nie musi przecież czekać na ziszczenie się obaw, wystarczy bowiem wysokie prawdopodobieństwo zbliżającego się ataku, którego nastąpienie to kwestia dni lub nawet godzin. W przypadku działań uprzedzających chodziłoby o czynności mające na celu niedopuszczenie do wybuchu konfliktu zbrojnego. Bierne czekanie na atak i szkody wydaje się być nieodpowiedzialne wobec bliskiego i wysoce prawdopodobnego użycia siły zbrojnej przez przeciwnika. Innymi słowy, najrozsądniej jest być przygotowanym nawet na potencjalne i przypuszczalne zamiary drugiej strony, o której wiemy, że chce nas zaskoczyć. Działania uprzedzające, nie definiując na razie jakiego dokładnie rodzaju, niosą ze sobą niezwykle trudne problemy dowodowe. Ciężar ten dotyczy oceny prawdopodobieństwa zagrożenia oraz intencji potencjalnego przeciwnika raczej niż faktów, czyli w większym stopniu elementów subiektywnych. W takich sytuacjach uzyskanie

²¹ K.A. Annan, *A More Secure World: Our Shared Responsibility*. Report of the High-level Panel on Threats, Challenges and Change, 2004 r. <http://www.un.org/secureworld/report.pdf> (8.05.2010).

pewności niebezpieczeństwa i jego udowodnienie wydaje się niezmiernie skomplikowane. Pomyłki są oczywiście realne w takim wariacie przypuszczeń. Zawsze jednak przede wszystkim uwzględnić należy ryzyko zaniechania w kontekście poważnego zagrożenia. Nigdy do końca nie wiadomo, jak długo należy czekać na wiarygodne przesłanki zagrożenia. Niewykluczone jest to, że rzadko można osiągnąć wysoki stopień prawdopodobieństwa, z kolei reakcja *post factum* może być spóźniona lub wręcz niemożliwa. Żaden z polityków nie chciałby ryzykować zaniechania w przypadku ochrony własnego kraju. W pewnych sytuacjach brak politycznej woli państwa lub opieszałość do podjęcia działań mogą okazać się tragiczne w skutkach. Dostrzegłszy nowe formy zagrożeń, zadaniem polityków jest je przede wszystkim wnikliwie analizować, a jednocześnie ciągle przygotowywać nowe scenariusze reakcji.

Wydarzenia z 11 września 2001 r. skutkowały wzrostem znaczenia współpracy Rosji z USA, czego odzwierciedleniem stała się rewizja oficjalnych dokumentów dotyczących bezpieczeństwa narodowego tych krajów oraz polityki zagranicznej, jak i dokumentów dwustronnych. Od momentu poparcia przez Rosję amerykańskiej koncepcji globalnej koalicji antyterrorystycznej zaczął się nowy etap ich partnerstwa strategicznego. Co więcej, współpraca ta zaczęła być traktowana jako jeden z najbardziej istotnych mechanizmów zapewnienia bezpieczeństwa narodowego każdego z partnerów strategicznych, jak i bezpieczeństwa międzynarodowego, wskutek uświadomienia, że bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe stały się niepodzielny²². Jako że coraz bardziej oczywisty staje się fakt, iż obecnie nie może istnieć żadna izolowana polityka bezpieczeństwa europejskiego a wielostronne, świadome kroki na rzecz wspólnej polityki bezpieczeństwa, należy wspomnieć o Strategii Bezpieczeństwa Narodowego Stanów Zjednoczonych. Dokument ten z marca 2006 r. wskazuje na większy realizm w ocenie zagrożeń oraz sposobów walki z nim niż poprzedni z 2002 roku. Mimo że potwierdza doktrynę uderzenia wyprzedzającego, bierze pod uwagę coraz to nowe zagrożenia. Większą uwagę przykładą do niewojskowych środków polityki bezpieczeństwa. Strategia ta nawiązuje wyraźnie do poprzedniej NSS. Język obu z nich jest emocjonalny, odwołując się do norm etycznych poprzez ideę imperatywu moralnego. Obydwie przedstawiają amerykańską strategię uderzenia uprzedzającego, podkreślając, iż jej miejsce pozostaje nadal takie samo. Jej autorzy ponownie przekonują, że w dobie zagrożenia atakiem z użyciem broni masowego rażenia, Stany Zjednoczone nie mogą pozwolić sobie na „bierne oczekiwanie, aż zagrożenie się zmaterializuje”²³. Niemniej jednak, uderzeniu wyprzedzającemu poświęcono znacznie mniej miejsca, stwierdzając, iż podejmowanie tego typu działań nie wymaga obecności sił zbrojnych, bowiem „najpierw mamy dyplomację, potem działanie z sojusznikami i partnerami regionalnymi, w ostateczności uderzenie uprzedzające”²⁴. Przyglądając się tej strategii, możemy zaobserwować, że większe znaczenie nadano niewojskowemu środkom, w tym pomocy rozwojowej i zapobieganiu konfliktów.

²² R. Kuźniar et al., *Rocznik Strategiczny 2001/2002*, [w:] A.D. Rotfeld, *System bezpieczeństwa międzynarodowego po 11 września 2001*, Warszawa 2002, s. 21–21.

²³ E. Posel-Częściak, *Strategia bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych z 16 marca 2006 r.*, red. S. Dębski, A. Eberhardt, M. Krzysztofowicz, Ł. Kulesa, E. Pietras, Warszawa 2006, s. 1–2.

²⁴ *Ibidem*.

27 maja 2010 r. opublikowano najnowszą Strategię Bezpieczeństwa Narodowego Baracka Obamy. Dokument jest imponujący zarówno pod względem objętości, jak i retoryki, odwołującej się do amerykańskiego idealizmu. Nie ma on jednak charakteru przełomowego. Administracja Obamy zamierza odbudować amerykańskie przywództwo, siłę gospodarczą oraz *soft power*, czyli edukację, naukę, nowe źródła energii. Dokument ten różni się więc znacznie od „doktryny Busha”, która nie wykluczała krzewienia demokracji siłą. Obecny prezydent natomiast podkreśla, że „Dyplomacja stanowi fundament naszego bezpieczeństwa narodowego i naszych zdolności obronnych”²⁵.

Mimo że autorzy doktryny piszą o relacjach z sojusznikami europejskimi jak o kamieniu węgielnym zaangażowania Stanów Zjednoczonych w świecie, to jednak Europie poświęcają niemal tyle samo miejsca co współpracy ze sprzymierzeńcami z Azji i Ameryki Północnej. Jedynie Wielka Brytania, Niemcy i Francja wymienione zostały z nazwy jako najbliżsi sojusznicy. Największy dystans dzieli doktrynę Busha od nowej Strategii Bezpieczeństwa Narodowego Obamy, jeśli chodzi o możliwość użycia siły. Co prawda, założono, że jej użycie jest niekiedy konieczne, jednak po wyczerpaniu wszelkich możliwych opcji. Położenie silnego akcentu na działania dyplomatyczne służące pokojowemu rozstrzygnięciu sporów powoduje, że zupełnie inaczej brzmi *passus* o możliwości użycia siły. Nie ma już mowy o wojnie prewencyjnej, stanowiącej ważny element, wręcz istotę doktryny Busha. Myślą przewodnią nowej Strategii Bezpieczeństwa Narodowego jest wola, chęć współpracy i prowadzenia dialogu. Trudno stwierdzić czy doktryna Obamy okaże się bardziej skuteczna. Niewątpliwie jednak prezydent Stanów Zjednoczonych stara się na nowych zasadach odbudować to, co niegdyś było niekwestionowanym atutem państwa – jego *soft power*.

Podsumowanie

Nowe wyzwania i zagrożenia zmuszają do pogłębionej analizy dotychczasowych koncepcji politycznych i prawnych, w tym przewartościowania niektórych norm prawa, przynajmniej pod kątem ich stosowania. Przypadki wielu operacji zbrojnych, niekiedy niedopatrzeń, często reakcji *post factum*, wymagają niewątpliwie krytycznej refleksji w odniesieniu do dotychczasowych sposobów reagowania. Ewolucja rzeczywistości międzynarodowej sprawia, że prawo międzynarodowe nie zawsze jest do niej dopasowane – państwa i organizacje poszukują sposobów adaptacji. Andrzej Wasilkowski w swej publikacji stwierdza, że „żaden akt, choćby najbardziej czcigodny (a Karta jest takim aktem) nie może zamrozić na dziesiątki lat raz przyjętych rozwiązań. Tym bardziej że prawo międzynarodowe jest właśnie systemem tradycyjnie otwartym, czułym na zmienność praktyki państw i nowe doświadczenia [...] Jest wreszcie systemem, który – trochę wstyd przyznać głośno – rozwija się m.in. w wyniku akcji śmiałków łamiących prawo”²⁶.

²⁵ J. Kiperska, *Strategia Bezpieczeństwa Narodowego USA*, red. J. Dobrowolska-Polak, M. Götz, P. Cichocki, „Biuletyn Instytutu Zachodniego w Poznaniu” 2010, nr 40, s. 8.

²⁶ J. Menkes, A. Wasilkowski, *Organizacje międzynarodowe. Wprowadzenie do systemu*, [w:] A. Wasilkowski, *Kilka uwag w kwestii użycia siły we współczesnym prawie międzynarodowym*, Warszawa 2004, s. 184.

Nienadążanie norm prawnych za zjawiskami społecznymi nie jest czymś nowym ani nadzwyczajnym. W systemach krajowych prawo można łatwiej i szybciej skorygować, natomiast jurysdykcja międzynarodowa jest ograniczona – zmiany następują znacznie wolniej. Ten stan rzeczy prawdopodobnie długo jeszcze nie ulegnie zmianie. Organizacja Narodów Zjednoczonych, przy wszystkich swoich słabościach, wykazuje jednak pewną elastyczność reakcji. Nasuwają się jednak fundamentalne pytania: kto ma decydować o użyciu siły lub oceniać jej użycie, a ponadto czy i w jakim stopniu zastosowanie siły jest nie tylko legalne, ale i uzasadnione. Droga przez ONZ jest mimo wszystko właściwa, gdyż państwa poddają się tym samym kontroli lub samokontroli (w mniejszym lub większym stopniu). Kierują się nie tylko względami prawnymi, lecz również interesami pozaprawnymi, a Rada nie zawsze zdolna jest do działania (prawo weta), i w rezultacie albo nie zajmie się sprawą, albo nie dojdzie do porozumienia. Ponadto problem polega nie tylko na sporze prawnym co do treści danej normy, lecz też istnienia lub uprawdopodobnienia faktów i ich oceny. Argumenty prawne schodzą w tej sytuacji na drugi plan, co potwierdza praktyka Rady Bezpieczeństwa. W przypadku braku odpowiednich decyzji Rady inicjatywę przejmują państwa członkowskie. Ciężko jest stwierdzić również, czy i jak daleko mogą się one posunąć w jednostronnym stosowaniu siły. Odpowiedź jest niezmiernie trudna. Trzeba poszukiwać rozsądnych rozwiązań między postawami skrajnie idealistycznymi i legalistycznymi a bazującymi na polityce, która odrzuca etyczne i moralne czynniki jako zakłócające realistyczne podejście do danej sprawy. Takie rozwiązania muszą najpierw powstać i zostać w jakiś sposób zaakceptowane przez praktykę polityczną. Problem nie polega na przyjęciu z góry prymatu dyplomacji nad użyciem siły czy też odwrotnie, chodzi raczej o rozsądne wyważenie w przechodzeniu od jednego instrumentarium do drugiego. Decyzje takie zawsze są trudne i obarczone ryzykiem błędu faktycznego w bliskiej i dalszej perspektywie czasowej. Problem prawny polega na usytuowaniu tego przejścia w ramach obowiązującego prawa międzynarodowego, a także na ostrożnej adaptacji go do nowych wyzwań. Bezpieczeństwo europejskie należy traktować jako dynamiczny proces, który podlega nieustannym zmianom. Przeświadczenie o osiągnięciu w danym okresie wysokiego stanu bezpieczeństwa może doprowadzić do tragedii. Konieczne wydaje się traktowanie wszelkich *quasi*-hipotez (np. wojna totalna jest wykluczona) za nieodpowiedzialne. Nie można bowiem skutecznie prognozować w stosunkach międzynarodowych.

Dla umacniania procesów demokratycznych przyjęcie zobowiązań międzynarodowych, ich realizacja, kontrola i ocena międzynarodowa, działalność ONZ i wielu innych organizacji posiada istotne znaczenie, jednak o trwałości systemów, o możliwości przeciwstawiania się takim zagrożeniom jak militaryzacja, korupcja, zorganizowana przestępczość czy apatia, decydują w ostatecznym rachunku same społeczeństwa. Tworzenie kultury, przywiązanie do ideałów, gotowość ich obrony, respektowanie pluralizmu, otwartość na współpracę, partnerstwo i dialog jest nie tyle gwarantem trwałości systemów międzynarodowych, ile czynnikiem umacniającym bezpieczeństwo, stabilność w wymiarze zarówno europejskim, jak i globalnym.

Bibliografia

- Czaja J., *Bezpieczeństwo europejskie wobec wyzwań XXI wieku*, Poznań 2010.
- Dinstein Y., *War, Aggression and Self-Defence*, [w:] T.L.H. McCormack, *Self-Defense in International Law. The Israeli Raid on the Iraqi Nuclear Reactor*, Cambridge, New York 1996.
- Gawliczek P., Pawłowski J., *Zagrożenia asymetryczne*, Warszawa 2003.
- Gola B., *Oblicza terroryzmu*, Zielona Góra 2001.
- Havel V., *O obronie w czasach pokoju*, „Rzeczpospolita” z 18.11.1986.
- Kiperska J., *Strategia Bezpieczeństwa Narodowego USA*, red. J. Dobrowolska-Polak, M. Götz, P. Cichocki, Poznań 2010.
- Kranz J., *Wojna, pokój czy uspokajanie? Współczesne dylematy użycia siły zbrojnej*, Warszawa 2006.
- Kuźniar R. et al., *Rocznik Strategiczny 2001/2002*, [w:] A.D. Rotfeld, *System bezpieczeństwa międzynarodowego po 11 września 2001*, Warszawa 2002.
- London initiates „new chapter” within SDR, „Jane’s Defence Weekly”, 20.02.2002, s. 2.
- Menkes J., Wasilkowski A., *Organizacje międzynarodowe. Wprowadzenie do systemu*, [w:] A. Wasilkowski, *Kilka uwag w kwestii użycia siły we współczesnym prawie międzynarodowym*, Warszawa 2004.
- Posel-Częściak E., *Strategia bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych z 16 marca 2006 r.*, red. S. Dębski, A. Eberhardt, M. Krzysztofowicz, Ł. Kulesa, E. Pietras, Warszawa 2006.
- Schmidt A., *Political terrorism: a new guide to actors, authors, concepts, data bases, theories and literature*, New York 1988.
- Terrorism and human rights* – Progress report. E/CN.4/Sub.2/2001/31, 27.06.2001, punkt 39.
- Toffler H., Toffler A., *Wojna i antywojna*, Warszawa 1997.
- Strony internetowe
- http://serwisy.gazeta.pl/swiat/1,34274,6297288,Nowe_NATO_rodzi_sie_w_Krakowie.html.
- <http://www.arabtimesonline.com/arabtimes/world/wiev.asp?msgID=8771>.
- <http://www.polskieradio.pl/krajiswiat/archiwum/TematTygodnia/art.aspx?aid=348&s=TematTygodnia>.
- <http://www.un.org/secureworld/report.pdf>